



Wiesław Sztumski

Em. Prof. Uniwersytetu Śląskiego

KOMPROMIS MIĘDZY ANTROPOSZOWINIZMEM I EKOLOGIZMEM JAKO WARUNEK ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU LUDZKOŚCI

Streszczenie (abstrakt): Antropocentryzm ukształtował się od dawna na gruncie filozofii głoszącej dominację człowieka w świecie. Jednak w ostatnich latach pojawiła się opozycyjna koncepcja w ramach filozofii środowiska, zwana ekologizmem. W relacji „człowiek-środowisko” kładzie on większy akcent na środowisko (na jego ochronę przed dewastacją) aniżeli na człowieka. Wychodzi bowiem z założenia, że o istnieniu biologicznym i społecznym człowieka decyduje jakość środowiska przyrodniczego i społecznego; nawet najdoskonalszy człowiek nie jest w stanie przeżyć w zatrutym środowisku przyrodniczym ani w zdegenerowanym środowisku społecznym. Ekologizm stał się przeciwwagą dla antroposzowinizmu, który jest ekstremalną postacią antropocentryzmu, od tysięcy lat zakorzenionego w świadomości mas i wspieranego obecnie przez ekonomię neoliberalistyczną, religię katolicką i ideologię konsumpcjonizmu. Ekologizm rozwija się z trudem w walce z jego przeciwnikami, którzy utożsamili ten nurt filozofii z ideologią. Łatwiej występować przeciw ideologii (uznanej bezpodstawnie za złą) niż przeciwko filozofii.

Artykuł zawiera dość obszerną charakterystykę antroposzowinizmu i ekologizmu, a także environmentalizmu wchodzącego po części w jego skład. Autor dochodzi do wniosku, że oba te nurty ulegają radykalizacji w miarę postępu cywilizacyjnego, co źle wpływa na dalszą ewolucję naszego gatunku. Dlatego konieczny jest kompromis. Jego znalezienie stało się nakazem chwili, ponieważ jesteśmy prawdopodobnie ostatnim pokoleniem, które może powstrzymać lub spowolnić marsz ku upadkowi ludzkości.

Słowa kluczowe: antropocentryzm, szowinizm gatunkowy, ekologizm, environmentalizm filozoficzny, rozwój zrównoważony

A COMPROMISE BETWEEN ANTHROPOCHAUVINISM AND ECOLOGISM AS A CONDITION OF SUSTAINABLE DEVELOPMENT OF HUMANITY

Abstract: Anthropocentrism has long been formed based on philosophy that proclaims the domination of man in the world. However, in recent years an oppositional concept has emerged within the philosophy of the environment, called ecologism. In the "human-environment" relationship, it places more emphasis on the environment (on its protection against devastation) than on man. It bases on the presupposition that environmental quality determines human biological and social existence. Even the perfect person cannot survive in a poisoned natural environment or in a degenerate social environment. Ecologism has become a counterweight to anthropochauvinism, an extreme form of anthropocentrism that has been rooted in the consciousness of the masses for thousands of years and is currently supported by the neoliberal economy,

the Catholic religion and the ideology of consumption. With great difficulty, it develops in the struggle against its opponents, who have identified this trend of philosophy with ideology. It is easier to oppose an ideology (considered bad for no reason) than a philosophy.

The article includes a quite detailed description of anthropochauvinism and ecologism, as well as philosophical environmentalism, which partially belongs to ecologism. The author concludes that these two trends become more radical as civilization progresses, what greatly impairs the further development of our species. A compromise is therefore necessary. Finding it has become the imperative of the moment because we are probably the last generation, which can stop or slow the march to the fall of humanity.

Keywords: anthropocentrism, species chauvinism, ecologism, philosophical environmentalism, sustainable development

1. Krótkie wprowadzenie

Od kilkunastu lat idea rozwoju zrównoważonego stała się modna i popularna. Została uznana za panaceum na wszelkie bolączki świata i ludzi. Upatruje się w niej możliwości uniknięcia kryzysów gospodarczych i społecznych, najlepszego instrumentu służącego do zwalczania skutków degradacji środowiska oraz warunku koniecznego dla dalszego pomyślnego wzrostu gospodarczego. Toteż wszystko chce się rozwijać w sposób zrównoważony, często na siłę, by sprostać modzie. Ukazuje się wiele artykułów na ten temat, w których zamieszcza się rozważania teoretyczne i aplikacyjne, heurystyczne, opisowe i sprawozdawcze. W tym artykule prezentuję refleksję nad dwiema przeciwstawnymi tendencjami dalszego rozwoju ludzkości. Jedna - antropocentryczna - o wielowiekowej tradycji, związana jest z troską o człowieka, a druga - ekologiczna - zaledwie kilkudziesięcioletnia, koncentruje się na środowisku życia ludzi. Obie coraz bardziej oddalają się od siebie i ulęgają ekstremalizacji proporcjonalnie do postępu cywilizacyjnego. Wskutek tego stopniowo wprowadzają ludzkość w ślepy zaułek ewolucji. Żadna nie sprzyja dalszej ewolucji gatunku ludzkiego w drodze rozwoju zrównoważonego. Dlatego oczywista jest potrzeba zbliżania ich, by jak najszybciej połączyły się w końcu w jeden nurt. Jest to możliwe w wyniku kompromisu, polegającego na częściowej rezygnacji z jednostronnych aspiracji. Jest też warunkiem koniecznym, ale nie dostatecznym, dalszego rozwoju zrównoważonego ludzkości, dzięki któremu może uda się uniknąć kolapsu, a przynajmniej opóźnić go.

2. Antroposzowinizm

Do mniej więcej połowy dwudziestego wieku rozwój przyrody dokonywał się w sposób naturalny, tzn. zgodnie z odwiecznymi prawami przyrody - w dawnych czasach przy znikomej, a później, w nowożytnych, przy niewiele znaczącej ingerencji ludzi. Dopiero w epoce antropocenu zaznacza się coraz silniejsze oddziaływanie człowieka na przyrodę i jej rozwój¹. Stało się to możliwe dzięki ogromnemu postępowi wiedzy naukowej² i zwią-

¹ Początek antropocenu datuje się umownie na 1945 rok, odkąd zaczęto wykorzystywać energię jądrową.

² W dwudziestym wieku ilość wiedzy przyrastała wykładniczo - podwajała się co dziesięć lat.

zanym z nim gwałtownym postępem technicznym, korzystaniem z coraz większych energii. Ludzie zaczęli używać coraz doskonalszych i potężniejszych narzędzi, za pomocą których z łatwością przewyżczali opór przyrody. Zasmakowali w odnoszeniu triumfów nad przyrodą. Chcieli ją bezgranicznie ujarzmić i manipulować nią tak, jak im wygodnie. Ta niefrasobliwa ingerencja człowieka w przyrodę trwała niespełna czterdzieści lat. Po przekroczeniu pewnej granicy przyroda jakby wstała z kolan. Zaczęła zwrotnie oddziaływać na ludzi ignorujących jej prawidłowości i zakłócających jej homeostazę oraz mścić się na różne sposoby w coraz większym stopniu na tym gatunku intruzów. Jednak, zanim do tego doszło, w wyniku entuzjazmu wynikającego z „zawrotu głowy od sukcesów” w zmaganiach z przyrodą, zdążyła ukształtować się u ludzi świadoma i intencjonalna postawa szowinizmu gatunkowego (gatunkowizmu). Nieuświadomiany i dlatego nieintencjonalny szowinizm gatunkowy właściwy był ludziom od samego początku, ponieważ musieli żyć kosztem wyniszczania innych gatunków flory i fauny. A od czasów starożytnych rozwojowi nieintencjonalnego szowinizmu gatunkowego sprzyjał pogląd filozoficzny znany pod nazwą antropocentryzmu. Uczynił on człowieka najważniejszym obiektem zainteresowań poznawczych, centrum Ziemi i wszechświata, ostatecznym, najwyższym i najdoskonalszym wytworem ewolucji przyrody, czyli „miarą wszystkich rzeczy”. Chrześcijaństwo uzasadniło na gruncie religijnym ten pogląd wyróżniający gatunek ludzki. Uznało bowiem, że tylko człowiek jest istotą posiadającą duszę i godność, jakkolwiek nikt nie jest w stanie naukowo udowodnić tego, że po to Bóg stworzył człowieka, by „*czynił sobie ziemię poddaną i panował nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi*”³. Na początku dwudziestego pierwszego wieku, w wyniku rażącej dewastacji przyrody, co zaczęło już grozić dalszym losom naszego gatunku, i pod presją nasilających się i globalnych ruchów proekologicznych, Kościół zmuszony był dokonać reinterpretacji zapisu biblijnego o „panowaniu” człowieka. Odtąd twierdzi się, że panowanie nie jest tym samym, co dominacja⁴ i że oznacza również troskę, ponieważ dobry pan nie tylko panuje nad tym, co posiada, ale też musi dbać o to. Cóż, lepiej późno, niż wcale. Dopiero w 2015 r. pojawiła się pierwsza w historii „zielona” lub „ekologiczna” encyklika *Laudato si'* autorstwa papieża Franciszka poświęcona kwestiom ekologii, a w szczególności relacji chrześcijaństwa do ochrony środowiska przyrodniczego, zwanego „naturalnym”. Papież akceptuje ideę ochrony środowiska, ale głównie przyrodniczego i duchowego. Pomija ochronę środowiska społecznego (z wyjątkiem środowiska rodzinnego), chyba dlatego, że łatwiej jest ludziom chronić przyrodę przed zagrożeniami aniżeli społeczeństwo, głównie relacje międzyludzkie. Bowiem, w odróżnieniu od naprawy przyrody, rewaloryzacja stosunków społecznych może dokonać się w wyniku rewolucji, która

³ *Księga Rodzaju*, Rozdz. 1, 28, w: Biblia Tysiąclecia.

⁴ “*Dominion does not mean domination. We hold dominion over animals only because of our powerful and ubiquitous intellect. Not because we are morally superior. Not because we have a "right" to exploit those who cannot defend themselves.*” („Panowanie nie oznacza dominacji. Panujemy nad zwierzętami tylko dzięki naszemu potężnemu i wszechobecnemu intelektowi. Nie dlatego, że jesteśmy moralnie lepsi. Nie dlatego, że mamy „prawo” do wykorzystywania tych, którzy nie mogą się obronić.”) (Marc Bekoff, *Animals Matter: A Biologist Explains Why We Should Treat Animals with Compassion and Respect* tags: animal-rights, speciesism, suffering-life, vegan 85 likesLike).

wprowadzi lepszy ustrój, bardziej „ekologiczny” i zbudowany na fundamencie społeczeństwa wiedzy. Ale Kościół katolicki obawia się tego. W dalszym ciągu podtrzymuje dominację człowieka nad innymi istotami żywymi na gruncie tzw. antropocentryzmu zintegrowanego albo umiarkowanego, do którego odwoływał się również Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* (1991). Niestety, nawet umiarkowany antropocentryzm może w sposób zamierzony albo przypadkowo przekształcić się w szowinizm gatunkowy w określonych warunkach, dzięki niewłaściwej interpretacji i pod wpływem odpowiedniej ideologii. Nieprawdą jest, jak głosi Kościół, jakoby coraz groźniejsze kryzysy ekologiczne były skutkiem kryzysów moralnych. Prawdą jest, że jedne towarzyszą drugim i że mają wspólną przyczynę - nieokiełzany wzrost gospodarczy, który powoduje wzrost nierównowagi w rozwoju społecznym i destabilizację systemów społecznych. To czynniki i motywy ekonomiczne (fetyszizm pieniądza) leżą u podstaw degradacji systemów moralnych przez ludzi, a nie na odwrót. Dlatego podejmowanie działań na rzecz ochrony środowiska życia ludzi należy rozpocząć od sfery ekonomii, od zmiany filozofii gospodarowania i systemu zarządzania zasobami ziemskimi i ludzkimi, również duchowymi (w kapitale ludzkim mieści się również kapitał duchowy człowieka).

Każdy ludzki szowinizm gatunkowy, obojętnie w jakiej formie (ekstremalnej czy umiarkowanej, laickiej czy religijnej) szkodzi przyrodzie, społeczeństwu i jednostkom; przyczynia się do coraz większej i trudno dającej się powstrzymać degradacji geo-, bio- i socjosfery. O tym, że szkodzi przyrodzie, nie trzeba chyba nikogo specjalnie przekonywać. Świadczą o tym następujące fakty:

- Masowe i przedwczesne wymieranie wielu gatunków zwierząt i roślin.
- Zmiana (ocieplenie) klimatu.
- Szerzenie się katastroficznych zjawisk atmosferycznych.
- Pustynnienie gleby.
- Toksyzacja atmosfery ziemskiej.
- Zanieczyszczanie rzek, jezior, mórz i oceanów.
- Masowa wycinka lasów tropikalnych i syberyjskich.
- Nadmierna eksploatacja złóż surowców.
- Niedobór wody pitnej itd.

A winni temu są przede wszystkim ludzie.

Szkodzą całej socjosferze, głównie wskutek psucia dobrych relacji między narodami, grupami i jednostkami, jakie kształtowano z trudem przez różne kościoły i instytucje świeckie na zasadzie poszanowania lub miłości bliźniego oraz uświadomienia sobie konieczności zgodnego współżycia i synergicznej współpracy dla dobra wspólnego. Na gruncie antroposzowinizmu dokonał się podział na „nas” i „resztę świata” („my” i „oni”), przy czym „ja” i „my” są lepszymi od „reszty świata” i „obcych”. Ten podział pociąga za sobą coraz ostrzejsze sprzeczności i konflikty lokalne i globalne, szybko przemijające i trwałe. Im bardziej cenimy siebie, tym większą okazujemy awersję w stosunku do innych (obcych) i tym bardziej rozwijają się w nas postawy ksenofobiczne i wojownicze. Najgorzej, gdy mniejszości „lepszycy” uda się w jakiś sposób w wyborach parlamentarnych i zdobyć

absolutną władzę nad większością „gorszych” (ludzi gorszego sortu), którzy z konieczności stanowią opozycję. Wtedy tępią ją bezlitośnie do upadłego, tylko dlatego, by udowodnić swą „wyższość” i by nie przeszkadzała w rządzeniu. Podział na „swoich” i „obcych” przejawia się w różnych odmianach lub pochodnych, takich jak ksenofobia, rasizm i antysemityzm, seksizm, egocentryzm, dominacja itp. Przyczyniają się one do powszechnej nienawiści (hejtowania), konfliktu pokoleń (ageizmu), ludobójstwa (holokaustu), wojen etnicznych i religijnych, wojen lokalnych i światowych, konfliktów ideologicznych, walk plemiennych i klasowych, wyzysku, buntów i rewolucji społecznych.

Szkodzi też duchowości, przez którą rozumiem niematerialną sferę życia ludzkiego w formie religijnej lub świeckiej. W zakres pojęcia duchowości niereligijnej wchodzi potrzeby wyższego rzędu, nie tylko cielesne (materialne), systemy (hierarchie) wartości, wrażliwość estetyczna (odczuwanie piękna), kultura osobista (styl bycia, sposób zachowania się, ubierania i wysławiania) oraz refleksja nad swoim bytem i sensem życia. Wraz z rozwojem antroposzowinizmu postępuje degradacja tej sfery w wymiarze jednostkowym i społecznym. W jednostkowym, bo okalecza osobowość człowieka z następujących przyczyn:

- Konflikty wewnętrzne.
- Rozterki moralne.
- Pogłębianie się dyskomfortu psychicznego.
- Redukcja zmysłu krytycznego i racjonalności.
- Wulgaryzacja języka.
- Ograniczanie zakresu korzystania ze zdrowego rozsądku.
- Narastająca bezmyślność, nieodpowiedzialność oraz głupota.
- Naśladownictwo robotów.
- Redukcja emocji pozytywnych (czułości, empatii, tolerancji i miłosierdzia).
- Wzmacnianie emocji negatywnych (agresji, buntu, niechęci, nienawiści, obojętności, odrazy, pogardy, wrogości i wstrętu).

W ostatecznym rachunku redukuje człowieka do istoty maszynopodobnej - do jakiegoś androida wyposażonego w sztuczną inteligencję⁵.

Przyczynia się też do degradacji sfery duchowości w wymiarze społecznym, gdyż postępującemu szowinizmowi gatunkowemu człowieka towarzyszą następujące zjawiska społeczne, powszechnie uznawane za szkodliwe na podstawie kryteriów obowiązujących w tradycyjnie rozumianej etyce:

- Narastanie postaw nietolerancji, wrogości i agresji.
- Odrzucanie zasad moralnych, które w końcu może doprowadzić do zupełnego ich ignorowania (nihilizmu etycznego).
- Relatywizacja wartości etycznych i zastępowanie ich przez antywartości⁶.

⁵ Zob. W. Sztumski, *Menschenähnliche Maschine und maschinenähnlicher Mensch*, [w:] *Natur und Subjekt* (ed. H. Breger, J. Herbst, S. Erdner), Hannover 2011.

- Narastające zanikanie wrażliwości estetycznej w konsekwencji zastępowania kultury ludowej, narodowej i elitarnej przez coraz mniej wartościową kulturę masową⁷.
- Brak poszanowania dla standardów kultury osobistej.
- Niechęć do wysiłku intelektualnego i myślenia refleksyjnego.
- Zastępowanie potrzeb wyższego rzędu przez potrzebę kiczu.⁸

Efektom tych zjawisk jest powszechne dziczenie ludzi - jakby powrót do epoki dzikości, ale o wiele gorszej niż w prehistorii (podobnie współczesne niewolnictwo jest gorsze od niewolnictwa starożytnego⁹) Jest ono gorsze od zwykłego barbarzyństwa i nie ma niczego wspólnego ze zezwierzczeniem. Zdziczali ludzie są o wiele gorsi od dzikich zwierząt.

Dziczenie ludzi na wielką skalę zaczęło się w dwudziestym wieku w czasach wojen światowych, rewolucji bolszewickiej, faszystów, holokaustu, obozów zagłady itp. W drugiej połowie tego wieku spotęgowało się w wyniku walk klasowych, czystek etnicznych, rasizmu, fundamentalizmu, ataków terrorystycznych, i licznych wojen lokalnych. Współczesne zdziczenie ma wiele postaci i dokonuje się na wiele sposobów. Przejawia się w fizycznym i psychicznym torturowaniu ludzi. Teraźniejsze formy tortur są o wiele bardziej wyrafinowane dzięki postępowi wiedzy i techniki i nie ograniczają się do zadawania bólu fizycznego, jak w przypadku śledztw w celu wymuszenia zeznań. Rośnie liczba tortur wywołujących cierpienia psychiczne i duchowe. Masy społeczne są torturowane za pomocą natrętnej agitacji politycznej i ideologicznej, nadmiernego hałasu, nachalnych reklam dźwiękowych i wzrokowych w przestrzeni publicznej i w środkach przekazu masowego, nadawania idiotycznych programów i seriali telewizyjnych, ciągłego oglądania różnych chałtur, kiczów, celebrytów i ludzi, których w ogóle nie powinno się pokazywać z wielu powodów itp. Te tortury są boleśniejsze i szkodliwsze od fizycznych.

Zdziczenie człowieka charakteryzuje się agresywnością, bandytyzmem, bestialstwem, wandalizmem, bezprawiem, bezwzględnością, arogancją, brakiem kultury osobistej i ogłady, brakiem litości i skrupułów, okrucieństwem, brutalizacją, chamstwem, chuligaństwem i różnego rodzaju terroryzmem. Obserwacja życia społecznego i doniesienia mass mediów potwierdzają hipotezę o stałym nasilaniu się tych zjawisk. Z agresją ma się stale do czynienia od najmłodszych lat w rodzinach, placówkach oświatowych i opiekuńczych, zakładach pracy i w różnych miejscach publicznych. (Niewykluczone, że zachowania agresywne są spowodowane nadmierną chemizacją produktów spożywczych określonymi substancjami¹⁰). Niszczy się bezmyślnie nie tylko środowisko, ale wszystko, co pod ręką: drzewa, ogrodzenia, budynki, znaki drogowe, wiaty przystankowe, kosze na śmieci oraz

⁶ Zob. W. Sztumski, *Spółczesność budowana na antywartościach*, „Sprawy Nauki” 2019, nr 10 (245).

⁷ Zob. M. Szyszkowska, *Wyzwania europejskie*, „Res Humana” 2005, nr 1.

⁸ Zob. A. Moles, *Kicz, czyli sztuka szczęścia. Studium z psychologii kiczu*, Warszawa 1978.

⁹ Zob. W. Sztumski, *Marsz ku wolności czy pęd ku zniewoleniu*, „Sprawy Nauki” 2011, nr 4.

¹⁰ Kilkadziesiąt lat temu Prof. med. Julian Aleksandrowicz (Sen.) powiedział mi, że na podstawie badań okazało się, że przyczyną wojny w Anglii trwającej aż 30 lat był wzrost agresywności ludzi w konsekwencji spożywania zbóż zanieczyszczonych nadmierną ilością sporyszu.

wnętrza tramwajów, autobusów i pociągów, oczy maszynistów za pomocą laserów itp. A celuje w tym rozwyrzona, znudzona, bezmyślna i nieodpowiedzialna młodzież, wychowywana bez poszanowania rygorów moralnych i norm zapewniających ład społeczny. Rośnie liczba napadów zagrażających zdrowiu i życiu, nawet bez powodu - ot tak, dla rozrywki albo z głupoty. Charakteryzują się one coraz większą bezwzględnością, brutalnością, okrucieństwem i brakiem zmiłowania. Zachowania ludzi w różnych sytuacjach oddalają się coraz bardziej od kulturalnych. Bezmyślne okrucieństwo dotyka nie tylko ludzi, ale także zwierzęta. Grubiaństwo, wulgarność i chamstwo są tak nagminne, że już nie zwraca się na nie uwagi; stały się jakby „signum temporis”, kanonem mody i normą ogólnospołeczną. Coraz częściej i w coraz drastyczniejszej formie występują akty chuligaństwa, często graniczące już z bandytyzmem.

Od niedawna zapanowała swoista moda na dzikość: dzikie wrzaski i hałasy, dziką muzykę (zdominowaną przez wystukiwanie perkusji, czyli współczesnych tam-tamów, oraz przez rytm zamiast melodii), zdobienie ciała na wzór dzikich ludów (obrzydlive tatuaże, peircingi, ryty, fryzury afro, dredy i irokezy), wyrażanie pozytywnych emocji (zachwytu) za pomocą dzikich wrzasków, dzikie tańce i zachowania. Dzikość, będąca czymś ekscentrycznym, odrażającym i źle widzianym, ma wywoływać szok - i dlatego - przyciągać uwagę mas. Dzięki temu dzikus staje się jednostką łatwo rozpoznawalną, a nawet idolem lub celebrytą. A przecież o to chodzi najbardziej. Bo taki dzikus staje się cennym towarem przyczyniającym się do wzrostu oglądalności programów telewizyjnych, wzrostu liczby słuchaczy audycji radiowych, wzrostu czytelników prasy kolorowej oraz odbiorców reklam. Zapewne, coraz intensywniej i skuteczniej ogłupiane społeczeństwo, które tworzy gigantyczny rynek zbytu dla dóbr kultury masowej (kiczowatej), nie jest już w stanie przyswajać sobie dóbr kultury wyższej, a jedynie tej przesycanej elementami dzikości. Tak oto coraz szybciej „kultura dzikości” przekształca się w „dziką kulturę”.

Wszystkie negatywne zjawiska towarzyszące degradacji środowiska społecznego i duchowego nasilają się wraz z rozwojem kapitalistycznego systemu społecznego budowanego na ideologiach neoliberalizmu i konsumpcjonizmu oraz na fetyszyzmie pieniądza. Ten system sprzyja degradacji obu tych środowisk, gdyż nie tylko toleruje ją, ale inspiruje ludzi do niszczenia ich. *„Przeważnie i najszybciej dziczej jednostki zdegenerowane pod względem społecznym i duchowym, nieodpowiedzialne, głupie i lekceważące obowiązujące normy prawne i obyczajowe oraz takie, które - jak w przypadku samobójców-terrorystów - tak dalece ulegają religii, ideologii albo zasadom cywilizacji śmierci, że z tracają instynkt samozachowawczy, właściwy wszystkim istotom żywym. (...) Zwyródniałcy społeczni i duchowi są najbardziej podatni na najdziksze zachowania wykraczające poza ramy zwykłego barbarzyństwa: zabijanie własnych dzieci, znęcanie się nad bezbronnymi zwierzętami i doprowadzanie ich do śmierci w straszliwych męczarniach, mordowanie własnych rodziców lub dziadków z błahych powodów (zazwyczaj dla pieniędzy), strzelanie do dzieci szkolnych, turystów i przypadkowych przechodniów w ramach ataków terrorystycznych lub dla fantazji itp. Takie zdarzenia napawają zgrozą i budzą wątpliwość, czy to są jeszcze ludzie, czy już nie, czy powinno się w stosunku do nich stosować przepisy zawarte w prawach człowieka, czy wykluczyć ich z tego przywileju i traktować po prostu jak nie-ludzi*

albo przedmioty. Oni nie są nawet warci porównywania ze zwierzętami, gdyż tak dzikich zachowań i postępów nie spotyka się u zwierząt, nawet u tzw. dzikich bestii. (...) Na razie takich degeneratów jest jeszcze niewiele, chociaż skutki ich postępów są znaczące i nieproporcjonalne do ich liczby. Ale nie wiadomo, jak długo będą oni stanowić mniejszość i czy ich liczba nie będzie szybko wzrastać w miarę postępu zachodniej cywilizacji i braku zdecydowanej reakcji zdrowej jeszcze większości społeczeństwa. Jeśli ludzie nie uświadomią sobie w porę czyhających zagrożeń i nie podejmą radykalnych przeciwdziałań adekwatnych do stopnia dziczenia, to nasza cywilizacja będzie chylić się ku upadkowi. I to wyłącznie z winy ludzi i grzechu zaniedbania, a nie z powodu jakichś „obiektywnych” praw rozwoju społecznego ani działania. sił nadprzyrodzonych. A z drugiej strony, (...) czy należy bronić tej cywilizacji, która jest „cywilizacją złą”, czy nie lepiej byłoby czym prędzej zniszczyć ją i na jej gruzach zacząć budować inną, lepszą, na fundamencie nowego systemu społecznego. Tylko nie mamy jeszcze wizji takiego systemu”¹¹.

3. Ekologizm i environmentalizm

3. 1. Ekologizm - nurt filozoficzny czy ideologia?

Ekologizmem nazywa się powstały w drugiej połowie dwudziestego wieku kierunek filozoficzny, którego przedmiotem zainteresowania jest problematyka ochrony środowiska przyrodniczego, czyli sozologii, oraz zagadnienia dotyczące relacji „człowiek - przyroda”, czyli ekologii rozumianej w wąskim sensie. Wchodzi on w skład ekologii systemowej (obejmującej również relacje „człowiek - środowisko społeczne”), której inicjatorem był ks. Prof. Józef Marcełi Dołęga¹² oraz utworzonej przeze mnie sozofilozofii¹³.

Termin „ekologizm” (lub „ekoizm”) jest też rozumiany jako ideologia pewnych środowisk ludzi i organizacji społecznych lub politycznych, zorientowanych na ochronę środowiska - „partii zielonych” oraz „ruchów ekologicznych”. Jest to ideologia zbudowana na gruncie ekologizmu filozoficznego, która wykracza poza kwestie związane z ochroną środowiska. Zwolennicy tej ideologii, „ekolodzy”, postulują daleko idące radykalne zmiany (wstrząsy) w sferze relacji między człowiekiem a przyrodą. Twierdzą też, że obecny system społeczny i polityczny sam z siebie nie jest w stanie zapewnić warunków do implementacji idei zrównoważonego rozwoju. Politolog amerykański, Andrew Dobson, twierdzi, że ideologia ekologizmu zakłada już pewną (pożądaną) formę społeczeństwa i ma program działań politycznych w celu jej realizacji. Dlatego spełnia ona wszystkie cechy ideologii politycznej i z tego powodu powinna być traktowana na równi z innymi ideologiami, takimi jak liberalizm, konserwatyzm i socjalizm. Z kolei politolog Michael Kenny

¹¹ W. Sztumski, *Globalne dziczenie*, „Sprawy Nauki” 2015, nr 10 (203).

¹² Zob. J. M. Dołęga, *Sozologia systemowa - dyscyplina naukowa XXI wieku*, [w:] „Problemy ekorozwoju-Problems of Sustainable Development”, Vol 1, Nr 2, 2006.

¹³ Sozofilozofia jest filozofią ochrony całego środowiska życia człowieka - przyrodniczego, społecznego i duchowego. Zob. W. Sztumski, *Człowiek wobec Środowiska. Propedeutyka sozofilozofii*, Wyd. WSL Częstochowa 2012, oraz W. Sztumski, *Propedeutyka sozofilozofii społecznej 2015* (nieopublikowane) Można ją ewentualnie traktować jako dział ekofilozofii, która jest filozofią środowiska w ogóle.

idzie jeszcze dalej - nawet samą ekologię uznaje za ideologię. A historyk z Uniwersytetu Bielefeld, Joachim Radkau, twierdzi, że po upadku socjalizmu „ekologizm” stał się jedyną alternatywą w stosunku do ideologii głoszącej absolutną hegemonię zysku i konsumpcji”. W moim przekonaniu, choćby tylko z tego względu, jest to ideologia dobra, bo chyba wszyscy zgadzają się z tym, że pogoń za zyskiem i nadmierny wzrost konsumpcji są źródłem wszelkiego zła.

Należy dokładnie odróżniać te dwa znaczenia ekologizmu i wyraźnie zaznaczać, kiedy używa się jednego albo drugiego.

Powszechnym błędem jest przenoszenie negatywnej oceny ideologii związanej z jakąś filozofią na tę filozofię. Bowiem filozofia z reguły nie jest ideologią, jakkolwiek może być źródłem jakiejś ideologii. Niemniej jednak utożsamianie ideologii z filozofią jest narzędziem chętnie używanym przez polityków w celu kompromitacji lub zwalczania niektórych filozofii. Takiego zabiegu manipulacyjnego dokonano na przykład na filozofii Karola Marksa, którą utożsamiono z ideologią marksizmu i obarczono winą za wszystkie grzechy stalinizmu i tzw. socjalizmu realnego. A wcześniej obwiniono Fryderyka Nietzschego i jego filozofię za grzechy hitleryzmu, za uznawanie Niemców za nadludzi. Teraz znaleźli się „mędracy”, którzy w ten sposób próbują rozprawić się za jednym zamachem z filozofią i ideologią ekologizmu. Celuje w tym między innymi abp Marek Jędraszewski. Ideologię ekologizmu utożsamia z jakąś bliżej nieokreśloną ideologią antychrześcijańską, a nawet ateistyczną, nawiązująca do Fryderyka Engelsa. W ten sposób chce uczynić z niej uosobienie zła, czyli „złego luda” - stracha dla katolików (w podobny sposób atakuje się genderyzm przypisując mu Bóg wie co). Arcybiskupowi - jak przysłowiowemu rekrutowi - wszystko kojarzy się z jednym. Mówi on: *Ekologizm to powrót do Engelsa i do jego twierdzeń, że małżeństwo to kolejny przejaw ucisku, a w imię równości trzeba zerwać z całą tradycją chrześcijańską, bez której my Europejczycy nie zrozumiemy się, bo jesteśmy w niej wychowywani od tysiącleci. To się kwestionuje przez różne nowe ruchy, a także próbuje się narzucać jako obowiązującą doktrynę. To zjawisko bardzo niebezpieczne, bo to nie jest tylko postacią nastolatki (Greta Thunberg – red.), to coś, co się narzuca, a ta aktywistka staje się wyrocznią dla wszystkich sił politycznych, społecznych. To jest sprzeczne z tym wszystkim, co jest zapisane w Biblii począwszy od Księgi Rodzaju, gdzie jest wyraźnie mowa o cudzie stworzenia świata przez Boga. W Piśmie Świętym jest wyraźnie napisane „czyńcie sobie ziemię poddaną”. – Adam jest kimś, kto nazywa zwierzęta, a więc nad nimi panuje i nie znajduje wśród nich kogoś, kto byłby partnerem dla jego życia, dlatego otrzymuje małżonkę. To jest wizja człowieka i świata, którą głosi chrześcijaństwo i która jest także wizją głęboko zakorzenioną w judaizmie. Naraz wszystko się kwestionuje, czyli faktycznie kwestionuje się naszą kulturę, odwraca się cały porządek świata zaczynając od tego, że kwestionuje się istnienie Pana Boga – stwórcy, kwestionuje się także rolę i godność każdego człowieka*¹⁴. Trudno komentować tę wypowiedź, a tym bardziej dyskutować z nią, wystarczy pośmiać się z politowaniem, albowiem jej autor nie wie, co mówi.

¹⁴ *Ekologizm to zjawisko bardzo niebezpieczne* - rozmowa z Telewizją Republika (<https://dorzeczy.pl/kraj/124505/abp-jedraszewski-ekologizm-to-zjawisko-bardzo-niebezpieczne.html>; 25.12.2019)

Ekologizm nie jest kontynuacją myśli Engelsa, który zresztą pisał co innego o małżeństwie. Badał on ewolucję rodziny i małżeństwa zaprezentowaną przez Levisa H. Morgana, amerykańskiego antropologa kulturowego (1818-1881)¹⁵ oraz istotę małżeństwa w warunkach kapitalizmu, kiedy wszystko stawało się towarem: udzielanie sakramentu małżeństwa, kobieta, godność itd. Wówczas większość małżeństw, głównie u burżuazji, zawierano w celach bogacenia się (teraz też tak bywa), a kontrakt małżeński stał się zwykłą transakcją kupiecką. Był on kontynuatorem myśli Marcina Lutra o świeckim charakterze małżeństwa - nie wiadomo, czy zdawał sobie sprawę z tego albo czy czytał jego pisma - oraz L. H. Morgana. Według M. Lutra małżeństwo nie jest wspólnotą osób, lecz związkiem rzeczowym, a taki nie może być sakramentem i nie może podlegać władzy kościelnej i jej sądownictwu, ale wyłącznie „zwierzchności świeckiej” i „państwowej”¹⁶. A według Morgana, małżeństwo monogamiczne różnopłciowe, uświęcone przez katolicyzm, pojawiło się nie na początku świata (od Adama i Ewy¹⁷), ale znacznie później w wyniku rozwoju cywilizacji. Pierwotnie małżeństwa były grupowe (w fazie dzikości) i parzyste (w fazie barbarzyństwa). Engels nie twierdził, że rodzina zniknie po obaleniu kapitalizmu - w socjalizmie, komunizmie lub w jakimś innym ustroju. Na pytanie o przyszłość małżeństwa napisał: *„Można by nie bez słuszności odpowiedzieć: monogamia nie tylko nie zniknie, lecz wówczas dopiero zostanie urzeczywistniona w całej pełni, gdyż wraz z przekształceniem środków produkcji we własność społeczną zniknie również praca najemna, proletariat, a więc dla pewnej - statystycznie obliczalnej - ilości kobiet zniknie konieczność oddawania się za pieniądze. Prostytucja zniknie, monogamia zaś, zamiast zginąć, stanie się wreszcie rzeczywistością - także i dla mężczyzn.(...) Zupełna swoboda zawierania małżeństwa może więc dopiero wówczas stać się prawem powszechnym, gdy dzięki zniesieniu produkcji kapitalistycznej i stworzonych przez nią stosunków własności zostaną usunięte wszystkie te ekonomiczne względy uboczne, które dziś jeszcze wywierają tak potężny wpływ na wybór małżonka. Wtedy właśnie jedynym motywem stanie się wzajemna sympatia. (...) A więc przypuszczenia, które dzisiaj robić możemy co do układu stosunków płciowych po nadchodzącym zniesieniu produkcji kapitalistycznej, są przeważnie natury negatywnej, ograniczają się głównie do tego, co odpada. Ale co nowego dojdzie? To rozstrzygnie się wówczas, gdy wyrosnie nowe pokolenie: pokolenie mężczyzn, którym nigdy w życiu nie zdarzyło się kupić kobiety za pieniądze lub za pomocą innych społecznych środków władzy i pokolenie kobiet, którym nigdy nie zdarzyło oddać się mężczyźnie z jakichkolwiek innych względów niż z prawdziwej miłości ani też odmówić ukochanemu z obawy przed następstwami ekonomicznymi. Gdy ci ludzie będą już istnieli, to diablo mało będą się oni interesowali tym, co według pojęć dzisiejszych robić powinni; stworzą oni swe własne metody postępowania*

¹⁵ L. H. Morgan, *Researches in the lines of human progress from savagery through barbarism to civilization*, N.York 1877.

¹⁶ Zob. *Antykatolickie tezy o małżeństwie Lutra*, „Nasz Dziennik”, 21.03.2015.

¹⁷ Bóg nie udzielił sakramentu małżeństwa Adamowi i Ewie, wobec czego Ewa nie była jego żoną tylko partnerką, nad którą miał dominować: *„Co do kobiety postanowił: (...) ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą”* (Księga Rodzaju 3,16, Biblia Tysiąclecia).

*i odpowiednią do nich opinię publiczną co do postępowania każdej jednostki - kropka*¹⁸. W dzisiejszych czasach też nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaką postać ostateczną przybierze małżeństwo i rodzina w ustroju postkapitalistycznym.

Ekologizm nie jest ideologią areligijną czy ateistyczną ani narzędziem do walki z religią (chrześcijaństwem) i z Bogiem, chociaż opowiada się za sprawiedliwym rozdziałem Kościoła od państwa. Nie jest też jakąś ideologią „lewacką”¹⁹, co mu się insynuuje, którą trzeba zwalczyć w imię ratowania kultury chrześcijańskiej²⁰, chociaż z wielu powodów sympatyzuje z partiami lewicowymi. Gdyby ekologizm był filozofią lub ideologią antykatolicką, to nie spotkałby się z tak wielkim uznaniem w znanej encyklice „ekologicznej” Papieża Franciszka. Ta wypowiedź abp Jędraszewskiego pokazuje, jak wielka nienawiść i ślepa zawziętość cechuje takich ludzi zamiast miłości bliźniego w stosunku do tych, którzy mają odmienne poglądy.

3. 2. Environmentalizm

Jedną z odmian filozofii środowiska, w której skład wchodzi ekofilozofia (refleksja o relacjach między człowiekiem i środowiskiem na podstawie wiedzy dostarczanej przez ekologię) oraz sozofilozofia (rozważania na temat troski o środowisko na podstawie nauki o ochronie środowiska, czyli sozologii) jest *environmentalizm filozoficzny*.

Environmentalizm próbuje udzielić odpowiedzi na podstawowe pytania współczesności:

- Jak przetrwać w warunkach grożącego kataklizmu ekologicznego?
- Co zrobić, żeby zawrócić z drogi wytyczonej przez nie zrównoważony rozwój cywilizacyjny oraz żywiolowo dokonującą się ewolucję społeczną, co ponad wszelką wątpliwość wiedzie ku swoistej apokalipsie?

Najważniejszym przedmiotem badań jest relacja „człowiek-środowisko”, rozumiana jako współoddziaływanie, nie tylko fizyczne. Słowo „człowiek” oznacza jednostkę, grupę, wspólnotę, zbiorowość, społeczeństwo i gatunek ludzki, słowo „środowisko” - jako otoczenie lokalne i globalne, ekosystem, w którego skład wchodzi również środowisko społeczne, a współoddziaływanie obejmuje różne rodzaje oddziaływania wzajemnego, nie tylko fizyczne.

Environmentalizm filozoficzny opiera się na następujących zasadach ontologicznych, poznawczych, etycznych i metodologicznych, które pełnią rolę presupozycji:

¹⁸ Zob. F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1969.

¹⁹ Nie przystoi hierarsze posługiwać się takim słowem zaczerpniętym ze slangu określonych żurnalistów i polityków, kryjącym w sobie a priori ocenę negatywną tego, co lewicowe. Świadczy to o braku szacunku dla oponentów. Nikt z kręgów opozycji nie używa zamiast słowa „prawicowy” słowa „prawacki” jako antonimu słowa „lewacki”.

²⁰ Zob. np. K. Godek, *Abp Jędraszewski rozkłada na łopatki kolejną lewacką ideologię* (<https://dorzeczy.pl/kraj/124766/abp-jedraszewski-rozklada-na-loparki-kolejna-lewacka-ideologie.html>; 28.12.2019)

- Zasada izomorfii świata. Nic w świecie nie jest specjalnie wyróżnione w sposób naturalny, tylko w sztuczny. Ludzie przypisują odpowiednie (umowne) wartości składnikom świata i tworzą hierarchie bytów, na której wierzchołku ustawiają siebie.
- Zasada determinizmu strukturalnego w biosferze i socjosferze. Ten rodzaj determinowania odgrywa największą rolę w przypadku ekosystemów, których jednym ze składników jest człowiek. Z jednej strony, egzystencja ludzi zależy od struktury środowiska, w którym żyją, a z drugiej strony, ludzie też wpływają na swoje środowisko i kształtują je według swego uznania w coraz większym stopniu dzięki postępowi wiedzy i techniki. Efektem tego jest przekształcanie środowiska naturalnego w sztuczne, w namiastkę świata, a człowieka - w jego substytut (cyborga).
- Zasada biocentryzmu. Życie w ogóle, a w szczególności życie ludzkie, rozumiane w sensie biologicznym, jest najwyższą wartością uniwersalną i dlatego musi być chronione. Respektowanie tej zasady bierze się z instynktu samozachowawczego wszystkich istot żywych. Dlatego wszystko powinno skupiać się przede wszystkim na człowieku.
- Zasada nieantagonistycznego i zrównoważonego rozwoju społecznego. Wprawdzie ewolucja społeczna dokonuje się w wyniku nieuniknionego powstawania i narastania różnych sprzeczności albo konfliktów - są one siłami napędowymi rozwoju społecznego, jednak same z siebie, bez intencjonalnego udziału ludzi, nie muszą przekształcać się w sprzeczności antagonistyczne. Antagonizacja konfliktów społecznych doprowadza do wojen albo rewolucji - inaczej nie da się ich zlikwidować - które pociągają za sobą wiele ofiar i powodują destrukcję systemów społecznych. W granicznym przypadku kolejnej wojny światowej albo rewolucji mogą przywieść ludzkość do momentu krytycznego w jej ewolucji - do przedwczesnej zagłady. Tylko nieantagonistyczny i zrównoważony rozwój gospodarczy i społeczny lub cywilizacyjny może przyczynić się do wydłużenia czasu istnienia gatunku ludzkiego na Ziemi. Jest to jednak jedynie warunek konieczny, ale nie warunek wystarczający.
- Zasada zgodnej koegzystencji. Ludzie są istotami stadnymi lub społecznymi i dlatego nie mogą być ani bez siebie, ani bez innych organizmów żywych. Z tego względu warunkiem życia i przeżycia jest koegzystencja z innymi istotami żywymi w danym ekosystemie, a w szczególności współistnienie jednostek w obrębie wspólnot. Najlepiej jeśli jest to współistnienie zgodne.
- Zasada synergicznej kooperacji. Osiąganie celów zbiorowych i indywidualnych, a nad wszystko tego najważniejszego celu, jakim jest jak najdłuższe przetrwanie naszego gatunku w warunkach ziemskich, wymaga podejmowania połączonych i zintegrowanych wysiłków w taki sposób, by te działania nie były wzajemnie sprzeczne, lecz spójne. Wymaga to odpowiedniej organizacji i takiego podziału pracy, który zapewniłby wzajemnie wspomaganie tych działań.
- Zasada tolerancji i kompromisu. Zgodne współistnienie i współdziałanie wymagają szacunku do innych ludzi i zrozumienia ich, nawet wówczas, gdy ich charaktery i inte-

resy nie są zgodne z naszymi. Tolerancja domaga się poszukiwania kompromisów w przypadku zaistnienia konfliktów społecznych.

Problematyka ekologiczna, którą najpierw zajmowali się biologowie, stała się przedmiotem badań wielu specjalistów i ma charakter multidyscyplinarny. Bowiem okazało się, że bez udziału specjalistów z zakresu nauk technicznych, humanistycznych i społecznych nie da się rozwiązywać problemów ekologicznych ani likwidować zagrożeń już zaistniałych i zapobiegać przyszłym. Co więcej, zapobieganie zagładzie ludzkości wymaga zaangażowania się nie tylko nauki, ale też innych subdziedzin kultury, takich jak sztuka, ideologia, religia i filozofia. W naszych czasach ma się do czynienia z prawdziwą erupcją problematyki sozologicznej. W efekcie pojawił się nowy paradygmat kultury - „paradygmat ekologizmu”, który ma zastąpić dawny paradygmat oświeceniowo-racjonalistyczny. Nakazuje on uwzględniać czynnik ekologiczny w procesach poznawczych i badawczych, w zachowaniach i działaniach ludzi kierować się bardziej rozsądkiem niż wyrachowanym rozumem. A postawy ludzi i rezultaty ich aktywności należy oceniać z punktu widzenia przeciwstawiania się degradacji środowiska. Dobrze jest to, co przeciwstawia się niszczeniu środowiska (środowisko rozumiane jest tutaj szeroko, jako ekosystem człowieka - rzeczywistość przyrodnicza, w której ramach ludzie dokonują wymiany materii oraz rzeczywistość społeczna, w obrębie której dokonuje się wymiany elementów kultury). Ten paradygmat obowiązuje w nowym stylu myślenia - w tzw. myśleniu ekologicznym.

Charakteryzuje się ono tym, że obejmuje człowieka łącznie z jego otoczeniem. Bowiem życie ludzi zależy od stanu (jakości) środowiska. Punktem wyjściowym myślenia ekologicznego i docelowym jest człowiek - jego los i zapewnienie mu dobrostanu oraz możliwości jak najdłuższego przetrwania na Ziemi. Dlatego jest ono ukierunkowane antropocentrycznie. Ale zarazem musi być skierowane na coraz bardziej odległe w czasie i przestrzeni otoczenie człowieka. Dlatego jest też ukierunkowane kosmocentrycznie. Myślenie ekologiczne nie ogranicza się do troski o pokolenie aktualne, lecz również o przyszłe pokolenia. Jest więc zarazem prezentystyczne i prospektywne (futurystyczne). Jeśli egzystencja ludzi zależy od stanu ich środowiska, to nie może być mowy o aktach wrogości wobec niego. Dlatego relację odrębności „ja-i-świat” zastępuje się relacją zgodności „ja-w-świecie”. Z uwagi na konieczność współzycia i współpracy oraz na egzystencjalną i funkcjonalną współzależność wszystkich składników środowiska, myślenie ekologiczne jest zorientowane na zachowanie zrównoważonych (harmonijnych) relacji między nimi oraz na dążenie do kompromisów i tolerancji²¹.

4. Czy da się pogodzić antroposzowinizm z ekologizmem?

Postawa antropocentryczna ma wielowiekową tradycję od początku pojawienia się gatunku ludzkiego. Oprócz tego jest umacniana i utrwalana przez odpowiednie koncepcje filozoficzne, teologiczne i humanistyczne. Sprzyja jej coraz szybszy postęp wiedzy i techniki,

²¹ Swoją koncepcję enwironmentalizmu filozoficznego przedstawiłem między innymi w publikacjach: *Enwironmentalizm i cywilizacja życia*, Wyd. Res-Type, Katowice 1998 oraz *Współczesne koncepcje filozofii i etyki*, Wyd. WSL, Częstochowa 2012.

dzięki któremu człowiek coraz bardziej ujarzma swe środowisko życia, kształtuje je, jak chce i z tej racji i umacnia swoją dominującą pozycję w nim. Ogromny wpływ wywarła też ekonomia podporządkowana ideologii liberalizmu i konsumpcjonizmu oraz fetyszyzmowi pieniądza i zasadzie przyspieszonego wzrostu gospodarczego. Wczuwa się on coraz bardziej w rolę bezkonkurencyjnego pana i władcy w świecie. Do tej roli wychowywany był zresztą od wieków. To wszystko przyczyniło się do ukształtowania się świadomości anty-ekologicznej i działań nieliczących się z dewastacją środowiska.

Dopiero od kilku dziesięcioleci, odkąd środowisko zaczęło gwałtownie stawać się coraz mniej przyjazne, zreflektował się nad swoją postawą wobec środowiska życia i nad swoim postępowaniem. Mimo to nie zrezygnował jeszcze z realizacji egoistycznych celów kosztem niszczenia innych istot żywych i swego środowiska. Nadal kieruje się przede wszystkim własnymi interesami i chęcią zaspokajania swoich potrzeb, które rosną proporcjonalnie do stopnia rozwoju cywilizacyjnego i dobrobytu. Tylko stopniowo ogranicza je wskutek uwzględniania potrzeb innych istot, od których zależy jego biologiczna egzystencja. Redukuje też pustoszenie środowiska, ale tylko tyle, ile musi, żeby przetrwać. Wciąż preferuje czynniki i kryteria ekonomiczne i dlatego nie jest w stanie i chyba nie chce przekroczyć ciasnych ram „człowieka ekonomicznego” (*homo oeconomicus*).

Z wyżej przytoczonych powodów z trudem przebija się tendencja ekologizmu. Zwykle to, co nowe, rodzi się w bólach i powoli się rozwija. Jednak dziś już nie można pozwolić na dalszy wolny postęp tej tendencji. Zostało bardzo mało czasu na powstrzymanie psucia środowiska. Wkrótce, nawet w czasie dwóch-trzech generacji, może ono już osiągnąć punkt krytyczny, po przekroczeniu którego nieodwołalnie nastąpi zagłada ludzkości. Jest to swoistym paradoksem, że wtedy, gdy postęp nauki i techniki stwarza ogromne możliwości dalszego rozwoju gatunku ludzkiego, wzrostu dobrostanu oraz likwidacji zagrożeń ekologicznych, ludzie nie chcą z nich skorzystać. Otumanieni przez ideologię konsumpcjonizmu i uczestnicząc w szaleńczej pogoni za bogactwem, coraz bardziej skutecznie i nieodwracalnie niszczą środowisko. Są tak głupi, że zatracają instynkt samozachowawczy i podcinają gałąź, na której siedzą.

Mamy do wyboru dwie przeciwstawne tendencje dalszego rozwoju - antropocentryczną i ekologistyczną. Najprawdopodobniej pierwsza doprowadzi do kolapsu cywilizacji i zagłady ludzkości, a druga - do dalszego rozwoju cywilizacji i wydłużenia czasu istnienia naszego gatunku. Z jednej strony, ludziom trudno dobrowolnie zrezygnować z przywileju panowania i wyrzec się dobrostanu osiąganego w wyniku nieodpowiedzialnego korzystania z postępu techniki, degradacji środowiska, wycisku i niezrównoważonego rozwoju. A z drugiej - trudno być obojętnym na los dzieci, wnuków i dalszych pokoleń. Czy da się pogodzić te tendencje? Sądzę, że tak. Można i trzeba znaleźć jakąś formę kompromisu, rezygnując o tyle, o ile to konieczne, z antroposzwiniizmu i o tyle, o ile to możliwe, z ekologizmu. W ten sposób to, co straci się na jednym, zyska się na drugim. Do takiego kompromisu może dojść, jeśli po pierwsze, znajdzie się jakąś najwyższą wartość, którą zaakceptowałyby zwolennicy antroposzwiniizmu i ekologizmu lub jakiś najlepszy cel, w którego osiągnięciu zaangażowałyby się wspólnie jedni i drudzy, a po drugie, jeśli myślenia ekonomiczne zostanie zrównoważone przez myślenie ekologiczne. Ale to wyma-

ga uznania wartości ekonomicznych za równie ważne, jak wartości ekologiczne. Inaczej mówiąc, działania proekologiczne muszą się tak samo ludziom opłacać (dostarczać namacalnych, niekoniecznie wymiernych zysków), jak proekonomiczne (dające wymierne zyski finansowe).

5. Konkluzja

Mimo coraz wyższego poziomu świadomości ekologicznej i większej wiedzy o szkodliwości szowinizmu gatunkowego, uzyskanej w wyniku doświadczenia historycznego (rasizm, nacjonalizm, faszyzm, ksenofobia, obozy śmierci, ludobójstwo itp.) nurt antroposzowinistyczny wciąż utrzymuje przewagę nad nurtem ekologicznym w ewolucji ludzkości. Grozi to poważnym zakłóceniem równowagi między człowiekiem a przyrodą i destabilizacją stosunków społecznych, co przybliży nas do kresu istnienia naszego gatunku. Aby tego uniknąć albo przynajmniej oddalić to, wystarczy zrównoważyć oba nurty i połączyć je w wyniku kompromisu. Da się go osiągnąć, jeśli zredukuje się dążenie do przesadnego bogactwa, egoizmu oraz maszynerii i spotęguje się dążenie do wzrostu człowieczeństwa i troski o przyszłość ludzkości.

Bibliografia:

1. *Antykatolickie tezy o małżeństwie Lutra*, „Nasz Dziennik”, 21.03. 2015.
2. Bekoff M., *Animals Matter: A Biologist Explains Why We Should Treat Animals with Compassion and Respect* (tags: animal-rights, speciesism, suffering-life, vegan 85 likesLike)
3. *Biblia Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003.
4. Dołęga J. M., *Sozologia systemowa - dyscyplina naukowa XXI wieku*, „Problemy ekorozwoju - Problems of Sustainable Development”, Vol 1, Nr 2, 2006.
5. *Ekologizm to zjawisko bardzo niebezpieczne - rozmowa abp. M. Jędraszewskiego z Telewizją Republika* (<https://dorzeczy.pl/kraj/124505/abp-jedraszewski-ekologizm-to-zjawisko-bardzo-niebezpieczne.html>; data dostępu 25.12.2019)
6. Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1969.
7. Godek K., *Abp Jędraszewski rozkłada na łopatki kolejną lewacką ideologię* (<https://dorzeczy.pl/kraj/124766/abp-jedraszewski-rozklada-na-loparki-kolejna-lewacka-ideologie.html>; data dostępu 28.12.2019)
8. Moles A., *Kicz, czyli sztuka szczęścia. Studium z psychologii kiczu*, Warszawa 1978.
9. Morgan L. H., *Researches in the lines of human progress from savagery through barbarism to civilization*, N.York 1877.
10. Sztumski W., *Spółczesność budowane na antywartościach*, „Sprawy Nauki”, Nr 10 (245), 2019.
11. Sztumski W., *Człowiek wobec środowiska. Propedeutyka sozofilozofii*, Wyd. WSL, Częstochowa 2012.
12. Sztumski W., *Enwironmentalizm i cywilizacja życia*, Wyd. Res-Type, Katowice 1998.
13. Sztumski W., *Globalne dziczenie*, „Sprawy Nauki” Nr 10 (203), 2015.
14. Sztumski W., *Marsz ku wolności czy pęd ku zniewoleniu*, „Sprawy Nauki”, Nr 4/2011.

15. Sztumski W., *Propedeutyka sozofilozofii społecznej*, 2015 (manuskrypt nieopublikowany).
16. Sztumski W., *Współczesne koncepcje filozofii i etyki*, Wyd. WSL, Częstochowa 2012.
17. Sztumski W., *Menschenähnliche Maschine und maschinenähnlicher Mensch*, w: *Natur und Subjekt* (ed. H. Breger, J. Herbst, S. Erdner), Hannover 2011.
18. Szyszkowska M., *Wyzwania europejskie*, „*Res Humana*” Nr 1, 2005.

Dane kontaktowe

ws34@op.pl; wieslaw2008@gmail.com